

M

Jan Zieliński

MINKOWCE



Minkowce, rys. Napoleon Orda ok 1871.

Źródło: <http://web.comhem.se/gryf/genesis/pl-PL/16p.html>

Minkowce (Mińkowce), dawniej miasteczko nad rzeką Uszycą w powiecie uszyckim, obecnie wieś w rejonie dunajowieckim (Ukraina), od roku 1794 należało do Ignacego hr. Ścibor Marchockiego, dzięki któremu wielokrotnie weszło do literatury, tworząc samodzielne, wielce oryginalne „państwo minkowieckie“. Beznamiętny zazwyczaj *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego* tym razem informował z wyraźną fascynacją o osobie sprawcy rozkwitu Minkowiec: „Godzien wspomnienia przedostatni dziedzic M[ińkowiec] hr. Ignacy Ścibor Marchocki, h[erbu] Ostoja, na M[ińkowcach], Belmoncie, Przytulii, Otrokowie pan, bo tak się tytułował, człowiek prawego charakteru, ale głośny dziwak; w dziwactwach jednak jego maluje się dowcip i szlachetność. Nosił długą brodę i purpurową, złotem obszytą szatę, ograniczył majątek swój słupami z napisami: Granica państwa minkowieckiego od cesarstwa rosyjskiego. Odprowadzał rekwizyta rządowi do armii i dlatego przybrał tytuł: Dux i Redux, i to początek jego dziwactw, czy też choroby. Ustawy i prawa w minkowieckim państwie zastosowane były do obyczajów narodu; osobna moneta papierowa ze stemplem hrabiego, kurs miała w obrębie państwa. Przy osobie

dziedzica była rada stanu, trybunał z kmiotków złożony, którego wyroki nie przypuszczaly żadnej apelacji. Na ławkach, suknem zielonym pokrytych, zasiadali sędziowie. Dux i Redux w purpurowej todze miał przeznaczone dla siebie szkarłatne krzesło i stół szkarłatem pokryty; zbierano głosy i wyrok ogłaszany bywał. Na wysokiej górze stał zamek Otroków, z żelazną chorągiewką na szczycie; w Belmoncie była letnia rezydencja, w Przytulii było także ulubione mieszkanie właściciela i tu najwięcej pamiątek zostawił; świątynia pokoju, świątynie Fenelona, Krasickiego, Wilhelma Tella, upiększały przytuliskie ogrody, i tu dzieci hr. Ścibora, na wzór Emila – Jana Jakuba, chowały się i rosły, jak dzieci natury. M[iastecz]ko za jego rządów bardzo się podniosło, powstały liczne fabryki: sukna, papieru, powozów, lakierów i drukarnia. Robiono tu saletrę i chodowano jedwabniki. [...] Co rok na dożynki obchodzono w minkowieckim państwie święto Cerery. Dziewczyny ze wszystkich wiosek czysto poubierane, w białych sukienkach, uwieńczone złotymi kłosami pszenicy, otaczały młodą boginię (zwykle jedna z córek hrabiego). [...] Dziwactwa te Marchockiego długo były znoszone bezkarnie; na koniec duchowieństwo miejscowe, upatrujące w święcie Cerery zabytki bałwochwalstwa, wytoczyło mu proces, wskutek którego dostał się do więzienia. W czasie przejazdu Cesarza Aleksandra I w Kamieńcu, przed koła pojazdu rzucił się Redux w purpurowej szacie na kolana, uzyskał natychmiastowe uwolnienie, lecz wkrótce umarł“.

Ale też mało która niewielka kresowa miejscowość i mało który kresowy oryginał mogą się pochwalić, że byli inspiracją dla trzech z czterech wieszczów i dla całego szeregu innych autorów, piszących po polsku i po francusku. Pierwszy z osobą Marchockiego zetknął się w maju roku 1825 Mickiewicz, kiedy to syn Reduxa, Karol, wywiózł go do futoru Lubomilla, położonego w delcie Dniestru: „Pod osłoną wojłoków tatarskich, poza oponami namiotów, spotykano cenne kotary, broń ozdobną, wykwint cywilizacji europejskiej, która tu właśnie, na ‚Dzikich Polach‘, spotykała krańce Orientu z jego obliczem surowym...” (Dubiecki). Tutaj, na styku dwóch cywilizacji, w odziedziczonym po Reduxie przepychu na łonie natury napisał Mickiewicz *Stępy Akermańskie*. Rozmowy siłą rzeczy dotyczyły postaci Reduxa, z którym Karol kłócił się za jego życia, ale którego styl bycia w pewnej mierze kontynuował: „Otaczało go grono czeladki, którą on swym postępowaniem uczynił prawdziwie ‚Bożą czeladką‘. Współpracownicy ci w znacznej części byli rodem z ‚państwa minkowieckiego‘, a widziano między nimi woźnicę, który sześćdziesiąt lat mu służył, całą duszą oddany” (Dubiecki).

Słowacki był w Minkowcach i w Ogrodach Przytulii trzy lata później, w lipcu lub sierpniu 1828. Odwiedziny tych miejsc i zasłyszane wieści o założycielu minkowieckiego państwa musiały nań wyrzucić niezatarte wrażenie, skoro po przyjeździe do Paryża zaczął pisać, po francusku, powieść *Le roi de Ladawa*. W liście do matki z 24 I 1832 roku tak ją anonsował: „Scena na Ukrainie – głównymi osobami są: śp. Szlachcic, co obchodził święta Cerery i drugi, co podróż do Turcji czy Arabii odbywał, a trzeci – jeometra Zszantyr, znajomy Wam ze sztuki śpiewu i innych doskonałości. Wszystko sprzężone z wielu fikcjami – i długimi rozmowami w guście Walterskota – i z długimi obiadami w guście tegoż autora i Niemcewicza i w guście Polaków”. Na koniec miał być szekspirowski rozlew krwi – by uniknąć pretensji, że zbyt złośliwie sportretował jakiegoś nadal żyjącego oryginała. Liczył, że na książkę sporo zarobi.

Niezależnie od francuskiej powieści o „królu Ladawy“, zaniechanej po napisaniu kilku rozdziałów, postać Marchockiego i Minkowce były inspiracją przy pisaniu *Beniowskiego*, a częściowo także *Fantazego*. Dla współczesnych zawarte tam aluzje były od razu czytel-

ne. Leonard Niedźwiecki zanotował w kalendarzyku pod datą 9 II 1840 roku, po wizycie u Słowackiego i wysłuchaniu pierwszej pieśni *Beniowskiego*: „Czytał nową pracę w rodzaju *Don Juana* – kawałki jak młode życie rozpustne gonione – wyjazd panicza z domu rodzicielskiego, który utracił – opis Marchockiego“.

Na powrót Słowackiego do postaci Marchockiego miała, jak się zdaje, wpływ wiadomość o tym, że jego zaniechany pomysł francuskiej powieści o „królu Ladawy“ podjął Ludwik Mierosławski. W liście Goszczyńskiego z 16 VII 1840 roku do Józefa Bohdana Zaleskiego zachowała się informacja o tej wczesnej (czasopiśmiennej?) wersji powieści, która otrzymała w końcu tytuł *Kainowe piętno*: „Mierosławski drukuje romans po francusku pod tytułem *Le batard premier*. Bohaterem emigrant polski, syn Mikołaja i Francuzki karlistki. Jest to utwór humorystyczno-fantastyczny w rodzaju Jean-Paula. Czytał mi wyjątki. O ile mogę z nich sądzić o całości, jest to rzecz wcale ładna i z talentem napisana, ma wiele poezji. Wprowadza sławnego Marchockiego z Podola, masonów, fanfaronów paryskich jako moskiewskich szpiegów i.t.d. Ja sądzę, że to jest najwłaściwszy jemu rodzaj i że na tej drodze będzie miał powodzenie“.

Norwid osobiście nie był w Minkowcach, ale też sporo o nich słyszał i czytał. Dopiero niedawno udowodniono, że państwo minkowieckie hrabiego Marchockiego herbu Ostoja, zwanego Redux były główną inspiracją dla Serionica w poemacie *A Dorio ad Phrygium* i dla postaci szambelana Serionickiego herbu Przyjaciel, zwanego Salomonem (to w poemacie cały rozbudowany rebus: rzecz dzieje się u Arcyksięcia; Książę to po łacinie Dux; Arcyksiążę odgrywa wobec jednej z dam, przebranej za królową Sabę, rolę króla Salomona; skoro nastąpiło podwojenie i są dwie Saaby, trzeba też drugiego Salomona: „Arcyksiążę / Delegował wtórego Salomona“; w tej grze redundancji odpowiednikiem Duxa staje się Redux, a to, jak wiadomo, był przydomek Marchockiego).

Poemat Norwida łączy z państwem minkowieckim także tematyka braterstwa między szlachtą a ludem. W tym samym roku 1863, w którym w redagowanym przez Józefa Ignacego Kraszewskiego ukazało się główne, jak się zdaje, źródło informacji Norwida o Marchockim (Szaszor), Leon Kapliński namalował obraz *Szlachta i lud*, na którym starszy szlagon z sumiastym wąsem i dzierżący sztandar z białym orłem chłop z solennymi minami ściskają sobie prawicę. „Aktualność połączyła uścisk dwóch rąk” – to gest, na który zwrócił szczególną uwagę Norwid w liście do Kaplińskiego. Kapliński (który był też pisarzem) wspomina „ukraińskiego Marchockiego, co święto Cerery i Bachusa obchodził“ w galerii dziwaków, zaprezentowanej w *Emirze Rzewuskim*.

Oprócz Mickiewicza, Słowackiego i Norwida postać Marchockiego bądź jego państwo znalazły echo w tak różnych utworach literackich, jak wiersz Rajmunda Korsaka *W ogrodach Przytulii* (1827), powieść Klementyny z Tańskich Hoffmanowej *Karolina* (1839), wspomnienia Aleksandra Jełowickiego (1839), francuska powieść Ludwika Mierosławskiego *La tache de Caïn* (1841), szkic Aleksandra Przędzieckiego *Uszyckie jary* (1841), dwutomowa powieść Sylwestra Grozy *Hrabia Scibor na Ostrowcu* (1848), zaś w dwudziestym wieku proza Jarosława Iwaszkiewicza (*Demeter*) czy wspomnienia Stanisława Stempowskiego. Całkiem pokaźna galeria jak na jedno małe miasteczko i jednego podolskiego oryginała.

BIBLIOGRAFIA

- Adam Czermiński, *Ukraina w poezji Słowackiego*, Kraków 1930, s. 26–29.
Aleksander Jełowicki, *Moje wspomnienia*, Paryż 1839.

- Aleksander Przezdziecki, *Podole, Wołyń, Ukraina*, Warszawa 1841, t. II.
- Bożydar Szaszor, *Ignacy hr. Ścibor Marchocki*. „Przegląd Europejski” 1863 nr 5.
- Cyprian Norwid, *A Dorio ad Phrygium*.
- Franciszek Kowalski, *Wspomnienia*, Kijów 1912 s. 229.
- Jan Winczakiewicz *Pióro Mierosławskiego* w tegoż: *Z szuflady emigranta*, Toruń 2001, s. 23–33.
- Jan Zieliński, *Historyczny pierwowzór Serionica z „A Dorio ad Phrygium”*, referat na konferencji *Norwid wobec historii* w Kazimierzu Dolnym, 19 V 2011 (w druku). <http://web.comhem.se/gryf/genesis/pl-PL/29.html>
- Jarosław Iwaszkiewicz, *Demeter*, w tegoż: *Legends i Demeter*, Warszawa 1921.
- Juliusz Słowacki, *Beniowski*.
- Juliusz Słowacki, *Le Roi de Ladawa. Roman historique de la dernière révolution de Pologne*.
- L. Notté de Vaupleux [Ludwik Mierosławski], *La tache de Cain*, Paris 1841.
- Leon Kapliński, *Emir Rzewuski*. Poznań 1881, s. 2.
- Leon Kapliński, *Emir Rzewuski*. Poznań 1881.
- Listy Seweryna Goszczyńskiego (1823–1875)*. Opr. Stanisław Pigoń. Kraków 1937 s. 106.
- Łukasz Krzywka, *Sztuk-mistrz polski Leon Kapliński (1826–1873)*, Wrocław 1994.
- Marian Dubiecki, *Pierwsze miesiące pobytu Adama Mickiewicza zagranicą*, w: *Księga pamiątkowa na uczczenie setnej rocznicy urodzin Adama Mickiewicza (1798–1898)*, tom II, Warszawa 1898.
- Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, T. VI, Warszawa 1885.
- Sylwester Wężyk Groza, *Hrabia Scibor na Ostrowcu. Powieść z pierwszych lat wieku XIX*. T. 1–2, Warszawa 1848.
- Tadeusz Sinko, *Hellada i Roma w Polsce. Przegląd utworów na tematy klasyczne w literaturze polskiej ostatniego stulecia*. Lwów 1933 s. 375.
- Teofil Szanfary, *Saadi po polsku*, „W Drodze” (Jerozolima), 1943 nr 15.
- Władysław Jankowski, *Kapłan Cerery na Podolu*, „Filomata” 1929 nr 10 s. 195–202.
- Wojciech Pogonowski, *Król Ladawy. Zapomniany bohater zapomnianej powieści Słowackiego*, „Pomocnik Historyczny” nr 1, dod. do „Polityki” 2009 nr 6.